Cena pojedyńczego numeru 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 40 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** poniedziałek dnia 1 kwietnia 1935 r. | Rok XVI

Pierwszy strażnik konstytucji
na czele nowego rządu

Przesilenie gabinetowe w większości państw europejskich jest wyrazem wewnętrznych niedomagań, jest wskaźnikiem, że zachwiały się fundamenty jednej koncepcji politycznej, którą ma zastąpić druga, inna. Tylko w chorych organizmach państwowych przesilenie gabinetowe jest rezultatem czysto mechanicznych efektów liczbowych w układzie sił parlamentarnych, efektów — wypływających przeważnie zresztą z zakulisowych gier, w których specjalnie lubuje się superdemokracja parlamentarna minionego okresu.

Przesilenia gabinetowe w Polsce pomajowej wywoływane były niezmiennie jedną przyczyną: istotą zadań, stojących przed rządem Państwa.

Dlatego właśnie przed 9-ciu miesiącami gabinet Janusza Jędrzejewicza został zastąpiony rządem prof. Leona Kozłowskiego, ustąpił, by oddać ster władzy w ręce płk. Walerego Sławka.

Ostatnia zmiana rządu nie wymaga żadnego wyjaśnienia, żadnych komentarzy. Rząd premjera Kozłowskiego wypełnił swoje zadania. Wspomnijmy tylko na trudną i odpowiedzialną pracę w dziedzinie oddłużenia rolnictwa, odrodzenia samorządu terytorjalnego i ustalenia planu akcji inwestycyjnej na rok bieżący.

W chwili obecnej zaś jednem z najważniejszych zagadnień w Państwie jest głęboka reforma ustrojowa — realizacja nowej ustawy konstytucyjnej.

To też każdy obywatel, choćby najbardziej daleki od skomplikowanych racyj stanu, doskonale uświadamia sobie, że do wprowadzenia tej doniosłej reformy w życie jest najbardziej powołany twórca ustawy i kierownik prac konstytucyjnych w Sejmie — Walery Sławek.

Pełen głębokiego znaczenia jest fakt, że skład gabinetu pozostał bez zmiany, że wszyscy ministrowie poprzedniego gabinetu nadal prowadzić będą swe dotychczasowe resorty. Świadczy to, że polityka rządu zmierzać będzie w niezmienionym kierunku, że w pracach tych duch nowej konstytucji będzie dominował, skoro na czele tego rządu stać będzie — Pierwszy Strażnik Konstytucji.

Ta ciągłość prac rządowych jest szczególnie ważna na odcinku gospodarczym w resortach Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa.

Prezes Walery Sławek po raz trzeci obejmuje ster rządów Rzeczypospolitej. Był p r e m j e r e m od kwietnia do sierpnia 1930 roku, by ująć w swe ręce akcję wyborów 1930 roku, które przez dzisiejszą większość sejmową doprowadziły do wielkiego dzieła uchwały konstytucyjnej z 23 marca 1935 roku. Powtórnie obejmuje ster rządów w grudniu 1930 roku, by w maju 1931 roku oddać go Aleksandrowi Prystorowi. Pułkownik Sławek powrócił do swej głównej pracy — pracy nad konstytucją.

Wierny Żołnierz Rzeczypospolitej, jedna z najpiękniejszych postaci z ery walk przedniepodległościowych, niestrudzony szermierz o Polskę wolną z duchea obywateli — patrjotów wziął nowy trud na swe ramiona. Zawsze niezawodny, zawsze pierwszy w szeregu — żelazny rycerz z pancernego hufca Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nowemu Rządowi towarzyszą nasze najlepsze życzenia. Nie jest to pustym frazesem. **J. Dk.**

NA SZUBIENICY...

Dnia 28. III. rano zawisł na szubienicy najgroźniejszy pomocnik bandyty Maczugi, Antoni Janusz, morderca śp. ks. Chmurowicz. Powiesił go kat Braun.

Co słychać?

W KRAJU.

+ Bandyci, przebrani za policjantów wtargnęli do sklepu spożywczego we wsi Kuźnica (Kieleckie), a steroryzowawszy właściciela i gości, zrabowali 1.750 zł i dużo towarów.

+ Z Berezy zwolniony został narodowiec p. Roman Kotasiński. W Berezie Kartuskiej przebywa jeszcze 60 Ukraińców i 16 komunistów.

+ W Toruniu odbył się wczoraj zjazd delegatów Kół Przyjaciół Harcerstwa.

+ W pobliżu Wielunia zastrzelony został na wagonię węglowym kilkakrotnie już karany węglokrad 22-letni Wacław Ryguła ze wsi Biała.

+ W katowickim Sądzie Okr. toczy się rozprawa przeciwko głośnemu hochsztaplerowi międzynarodowemu J. Chomskiemu.

+ Znany lekkoatleta Kusociński powraca do Warszawy. Bawił ostatnio w Rzymie.

+ W Poznaniu odbędzie się „Tydzień Pomocy Bezrobotnym“.

+ Sąd Okr. w Poznaniu skazał piekarza na 1 i pół roku więzienia za to, iż przez pomyłkę zamiast cukru wsypał do ciasta arszeniku, wskutek czego zachorowało 80 osób, a jedna zmarła.

+ Za publiczne zelżenie Matki Bożej skazał sąd apelacyjny na 8 miesięcy więzienia Bernarda Pelplińskiego z Chełmży, uniewinnionego poprzednio wyrokiem sądu okr.

+ W Częstochowie aresztowano kolportera fałszywych monet Jana Piotrowskiego.

+ Major 10 p. a. c. Blumski popełnił samobójstwo w pociągu pośpiesznym na linji Lwów—Przemyśl.

+ Min. sprawiedliwości zaprzecza lansowanym pogłoskom o amnestji.

+ W czasie przejażdżki po jeziorze łodzią pod Kartuzami, łódź się wywróciła a siedzący w niej dwaj młodzieńcy poszli na dno — jednego zdołano uratować.

ZAGRANICĄ.

+ Apelacja Hauptmanna przeciw wyrokowi śmierci wyznaczona została na 20 czerwca.

+ Ślub następcy tronu Danji — Frederika z szwedzką księżniczką Ingrid odbędzie się 23 maja. Uroczystości weselne trwać mają trzy dni.

+ Angielski parowiec „Cape of Good Hope“ osiadł na mieliźnie w pobliżu La Meloria. Wiózł on ładunek węgla z Gdyni.

+ Niemiecki min. Reichswehry gen. Blomberg dokonał wizytacji garnizonów na pograniczu polskiego Śląska.

+ Przed komisją poborową w St. Jean de Bournay stanął poborowy o wysokości 1,25 i wadze 25 kg. Oczywiście otrzymał on kategorję zwalniającą.

+ Rozrywki w kawiarniach tureckich zostały zabronione, natomiast wyłożone tam być muszą wszystkie pisma tureckie i zainstalowane radjoodiorniki. Właściciel kawiarni musi mieć wyższe wykształcenie.

+ „Dar Pomorza“ w dniu dzisiejszym (1 kwietnia) wyrusza z Szanghaju w dalszą drogę.

+ Włoskie koła rządowe zaprzeczają wiadomościom o wybuchu wojny włosko-abisyńskiej.

+ Na rynek francuski rzuconą będzie wielka ilość tanich i najlepszych masek przeciwgazowych. Wszystkie nowo wznoszone budowle we Francji mają być wyposażone w schrony przeciwgazowe.

+ Hiszpański gabinet Lerroux podał się do dymisji wskutek różnicy zdań w kwestji ułaskawienia socjalisty Pena.

POŻYCZKA INWESTYCYJNA UCHWALONA

WARSZAWA. W Dzienniku Ustaw Rzplitej nr. 21 ogłoszona została ustawa z dnia 26 marca 1935 r. o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej. Ustawa upoważnia Ministra Skarbu do wypuszczenia pożyczki w obligacjach na okaziciela do wysokości łącznej kwoty imiennej 200 miljonów złotych w złocie na rozbudowę sieci komunikacyjnej, roboty wodne i popieranie ruchu budowlanego oraz na inne inwestycje gospodarcze o znaczeniu ogólno - państwowem, tudzież na częściową spłatę lub konwersję z innych tytułów długu wewnętrznego Skarbu Państwa. Spłata pożyczki nastąpi najpóźniej w ciągu lat 50 od daty jej wypuszczenia drogą stopniowego umarzania obligacyj, losowanych w tym celu stosownie do ustalonego planu umarzania. Obok odsetek stałych mogą być dla pożyczki ustanowione premje, rozdzielane pomiędzy obligacje drogą losowania. Kapitał i odsetki pożyczki zabezpiecza się całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwa. Obligacje pożyczki oraz przychody z tych obligacyj zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych. Obligacje pożyczki ulegają przedawnieniu po upływie lat 20 od dnia wylosowania ich do umorzenia. Kupony obligacyj ulegają przedawnieniu po upływie 5 lat od dnia ich płatności, premje zaś, jeżeli będą ustanowione po upływie 10 lat od dnia ich wylosowania. Wykonanie ustawy poruczone zostało Ministrowi Skarbu. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Umorzenie drobnych zaległości podatkowych

W najbliższych dniach ukaże się pierwsze rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące uregulowania zaległości, na którego podstawie będą umorzone z urzędu wszystkim bez wyjątku płatnikom drobne zaległości podatkowe, pochodzące z okresu z przed 1 kwietnia roku 1933, a figurujące w księgach bierczych w dniu 31 marca rb.

W szczególności będą umorzone, bez względu na wysokość, zaległości w podatkach: gruntowym, pobieranym od jednostek zbiorowych, gruntowym, wymierzanym indywidualnie (zaległości przypadające od tych płatników, dla których wymiar tego podatku za rok ubiegły nie przekracza sumy 20 zł), od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych (zaległości przypadające od płatników, dla których wymiar za rok podatkowy 1934 w każdym z tych podatków nie przekracza sumy 100 zł), wojskowym.

W podatkach: przemysłowym od obrotu i dochodowym będą umorzone zaległości, których suma w każdym z tych podatków dla jednego płatnika nie przekracza sumy 20 złotych.

Równocześnie z umorzeniem zaległości w samych podatkach umorzone będą wszelkie przypadające do tych podatków dodatki państwowe, jak i na rzecz samorządu oraz narosłe od tych zaległości kary za zwłokę i odsetki za odroczenie czy koszty egzekucji, wskutek czego podane sumy będą faktycznie wyższe.

Oprócz zaległości w podatkach będą umorzone również zaległości w grzywnach, nałożonych przed 1 kwietnia r. 1933 w zakresie wymienionych wyżej podatków, o ile zaległość w każdej grzywnie nie przekracza sumy 100 zł. Z umorzeń w grzywnach będą mogli korzystać także i ci płatnicy, których zaległości podatkowe w myśl omawianego rozporządzenia umorzeniu nie ulegną.

Ponadto zostały umorzone opłaty za upomnienia, nieprzekraczające sumy 3 zł i zaległości w dodatkach kryzysowych do podatku dochodowego i od nieruchomości, nieprzekraczające sumy 20 zł oraz koszty związane z ich egzekucją, o ile należności te stanowią zaległość samą dla siebie, t. zn. o ile płatnik na skutek upomnienia zapłacił żądaną zaległość podatkową, nie zapłacił natomiast opłaty za to upomnienie lub dodatku kryzysowego.

Należy dodać, że wszystkie te zaległości będą umorzone bez względu na to, czy w chwili wejścia w życie pierwszego rozporządzenia ministra skarbu, które ma być ogłoszone, znajdowały się w toku postępowania odwoławczego, bądź egzekucyjnego, czy też były odroczone lub rozłożone na raty.

Delegacja społeczeństwa wołyńskiego w Belwederze

ZAKUPIENIE „CHATY KOMENDANTA“ POD KOŁKAMI PRZEZ ZW. STRZELECKI.

Do Belwederu przybyła delegacja z Wołynia, aby złożyć Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu wyrazy czci i hołdu w imieniu całej ludności wołyńskiej.

Delegacja złożyła w Belwederze odpis aktu notarjalnego, mocą którego został nabyty przez Związek Strzelecki historyczny dom we wsi Starosiele pod Kołkami, tak zw. „chata Komendanta“, w której Marszałek Piłsudski mieszkał w ciągu 7-miu miesięcy w okresie walk legjonowych na Wołyniu. Chata zostanie przywrócona do stanu, w jakim znajdowała się wówczas, gdy zamieszkiwał ją Marszałek i będzie zachowana, jako objekt muzealny.

Pozatem delegacja złożyła adres hołdowniczy ludności Wołynia, podpisany przez 330.000 jego obywateli, oraz ozdobną tekę regjonalnej prasy wołyńskiej i kilka charakterystycznych wyrobów ludowych.

Delegację przyjęła Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, wykazując w długej, przeszło godzinnej rozmowie żywe i serdeczne zainteresowanie sprawami Wołynia.

PIERWSZA PODRÓŻ „PUCKA“ PO UROCZYSTEM PODNIESIENIU BANDERY.

GDYNIA. W obecności wojewody pomorskiego Kirtiklisa, ks. dziekan Turzyński dokonał w ub. sobotę poświęcenia nowego statku Żeglugi Polskiej „Puck“

Wojewoda podniósł na statku banderę przy ustalonym salucie syreny statku.

„Puck“ został zamówiony w angielskiej stoczni w Newcastle w październiku r. ub., na wodę spuszczony został 19 lutego r. b., przybył do Gdyni 27 bm. i po 24 godzinach ruszył w sobotę w nocy do Rotterdamu, zabierając 1.500 ton różnych towarów.

„Puck“ jest nawskroś nowoczesnym statkiem, posiada 1.545 ton pojemności, rozwija szybkość 11,7 węzłów, siła maszyn wynosi 980 km. Statek posiada przeciwlodowe wzmocnienia.

MALI ROBINSONOWIE

W Brusach, pow. chojnicki, troje dzieci szkolnych, chłopców w wieku około lat 10 opuściło dom rodzicielski, udając się w szeroki świat.

W tym celu jeden z nich, 11-letni Michał K., zabrał ojcu z kasy około 100 złotych gotówki, rewolwer i sztylet, spakował rzeczy do walizki, poczem pociągiem osobowym cała trójka wyjechała w kierunku Gdyni.

Nowoczesnych „Robinsonów“ przytrzymano w Kościerzynie i odwieziono do Brus.

DAR DUNIKOWSKIEGO

Słynny wynalazca Dunikowski ofiarował Urzędowi Skarbowemu swoją nowo-skonstruowaną maszynę do wyciągania złota z nieplombowanych zębów.

KRWAWA BÓJKA

Kartuzy. W Mściszewicach w składzie kolonjalnym Damaszka Bernarda powstała kłótnia pomiędzy Drywą Feliksem a Gańskim Józefem, która zamieniła się w bójkę, w wyniku której Drywa ugodził nożem Gańskiego tak niebezpiecznie, że Gański po umieszczeniu w szpitalu powiatowym zmarł następnego dnia. Bójka powstała na tle sporu o sprzedaż i dowóz kamieni. Sprawcę zabójstwa przytrzymano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Kartuzach.

—o—

MECZ BOKSERSKI

Królewiec. Rozegrany w Królewcu mecz bokserski między reprezentacją Pomorza a reprezentacją Prus Wschodnich zakończył się porażką Pomorza w stosunku 5:11.

CZEGO TAM SZUKAJĄ?

RYGA. Wczorajsze pisma litewskie zamieszczają wiadomość z pogranicza litewsko - niemieckiego o pojawieniu się tam oddziału niemieckiego, złożonego z około 600 ludzi oraz 10 samochodów pancernych. Po pewnym czasie samochody odjechały w niewiadomym kierunku. Według dalszych informacyj, w tych dniach do Stołupień przybyć miał nowy ododdział Reichswehry.

Berlin. Z Kowna donoszą, że skazani w procesie kłajpedzkim na karę śmierci zostali osadzeni w osobnych celach w więzieniu kowieńskim.

I KWIETNIA W RADJO



GODZINA 19.15 i 20.00

WIELKA MOTORYZACJA KRAJU

Jak się dowiadujemy, rozpoczęto już przygotowania do wielkiej akcji motoryzacyjnej w kraju. Państwowe zakłady automobilowe nabyły już licencję nowych samochodów japońskich marki „Dzi-Dzi“. Jest to nowy typ pojazdu mechanicznego, poruszany wyłącznie sprężyną, nakręcaną co pewien czas, niewymagający paliwa. Koszt takiego samochodu wyniesie 13 zł. 95 gr. Wprowadzenie tej maszyny rozwiąże problemat bezrobocia, gdyż wszyscy bezrobotni otrzymają zajęcie przy nakręcaniu sprężyn, specjalnemi korbami, które zakłady automobilowe będą rozdawać bezpłatnie. Rozpoczęcie motoryzacji spodziewane jest w najbliższym czasie, to znaczy za jakie dzisięć lat. Kwestja opodatkowania nowych wozów nie została jeszcze zdecydowana, uzgodnieniem poglądów w tej mierze zajmie się specjalna komisja.

POWAŻNY WSTRZĄS

LONDYN. Doskonale zawsze poinformowany dziennik „Daily Herald“ donosi, że w ostatnich dniach nastąpiły w Polsce bardzo silne wstrząsy. Jeden z nich w Zakopanem był tak silny, że aż wywołał przesilenie gabinetowe w Warszawie.

WŁAŚCIWE OBLICZE

Paryż. Wychodzący w Strasburgu „Le Lorain“ donosi o manifestacji hitlerowców, jaka odbyła się na prawym brzegu Renu na wprost Strasburga. Po stronie francuskiej odbywały się normalne ćwiczenia oddziału żołnierzy. Wówczas po stronie niemieckiej zebrało się około 800 hitlerowców, którzy zaczęli obrzucać obelgami żołnierzy francuskich. Następnie grupa ta udała się w marszu wojskowym do Kehl, śpiewając po drodze pieśni bojowe. W jakiś czas potem zjawiła się przed miastem w Kehl grupa żeńska młodzieży hitlerowskiej, która również urządziła wrogą manifestację przeciwko żołnierzom francuskim.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE MARSYLSKIEJ ZABURZEŃ

Paryż. Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie o zamach marsylski przekazał akta sprawy sądowi w Aix. Akta te obejmują około 2.000 stron.

MUSSOLINI ZAŁADOWAŁ KARABIN

RZYM. Wśród żołnierzy wyruszających do Erytreji panuje nastrój entuzjastyczny. Mussolini sfotografował się w pozie strzelca, ładującego karabin.

WYROK NA POWSTAŃCÓW GRECKICH

Ateny. Sąd wojenny skazał 10 oskarżonych o udział w ostatniem powstaniu na bezterminowe więzienie oraz na degradację, 10 oskarżonych na karę po 20 lat więzienia, 4 uniewinniono.

KIEROWNICTWO LOKOMOTYWAMI NA DYSTANS

Na kolejach czeskosłowackich czynione są od dłuższego czasu próby regulowania szybkości lokomotyw z pomocą aparatury, opartej na systemie fotokomórkowym. Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń udało się regulować na dystans szybkość i zwalniać bieg pociągów na pewnych odcinkach linji. W grę wchodzi też kwestja zatrzymywania pociągów w biegu.

Historja, która uczy nienawiści...

JAK WYCHOWUJE SIĘ MŁODZIEŻ NIEMIECKĄ W EPOCE PRZYJAŹNI Z POLSKĄ?

Lata ostatnie przyniosły poważne zmiany w zewnętrznej stronie stosunku Niemiec do Polski. Ustał ogień huraganowy antypolskiej propagandy na terenie międzynarodowym, ustały wypadki prowokowania Polski przez przemówienia i wystąpienia niemieckich polityków i mężów stanu.

Czy jednak można już z pełnym spokojem przyjąć, że zmiana ta jest równocześnie zmianą najistotniejszego stosunku do Polski, że obejmuje ona nietylko dziedzinę wystąpień zewnętrznych, ale i uczuciowego stosunku społeczeństwa niemieckiego do Polski?

Na pytanie to, niestety, odpowiedź nie może być twierdząca. Obok wielu zewnętrznych przejawów poprawy są również w dalszym ciągu i inne symptomy, świadczące, że dzień 26 stycznia roku 1934 niewiele zmienił się w istotnem ustosunkowaniu społeczeństwa niemieckiego do Polski.

My w Polsce wiemy dobrze, że „takie są Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie". W myśl tej zasady o stosunku przyszłego społeczeństwa niemieckiego do Polski zadecyduje nie co innego, lecz duch, w jakim wychowywane jest obecnie pokolenie młodzieży niemieckiej.

A jakiż jest w istocie ten duch wychowawczy? — Jakież poglądy wpaja się dzisiejszej młodzieży szkolnej w stosunku do Polski i do kierunku wzajemnego współżycia obu państw w przyszłości?

Na pytanie to można odpowiedzieć z całą jasnością, po zapoznaniu się z podręcznikiem historji, świeżo wprowadzonym do szkół powszechnych, a zatytułowanym „Geschichtsbuch für die Jugend des Dritten Reiches" (Karl Schutte und Otto Gaede, wyd. II-gie, nakładem firmy „Pädagogischer Verlag von Hermann Schroedel, Halle, 1934 r. str. 151).

Podręcznik ten przepojony jest nawskroś nietylko niechęcią, lecz nawet nienawiścią i pogardą do narodu polskiego. A równocześnie podręcznik ten jest wyraźną i zdecydowaną propagandą haseł rewizjonistycznych i odwetowych.

Tendencja wybitnie antypolska przebija w wielu miejscach, lecz przedewszystkiem w rozdziale 5-ym zatytułowanym „Ugodzony śmiertelnie" — („Zu Tode getroffen") i „Naród w potrzebie" („Volk in Not"). W rozdziale tym na szczególną uwagę zasługują ustępy, zatytułowane: „Naród bez przestrzeni („Volk ohne Raum"), „Biedne Prusy Wschodnie" („Armes Ost-



preussen"), „W Korytarzu" („Im Korridorgebiet"), „Rozdarty Górny Śląsk" („Zerrissenes Oberschlesien"), jak również dwie mapki, z których pierwsza zatytułowana: „Straty w ziemiach i ludziach" („Verluste an Land und Leuten"), wykazuje straty terytorjalne Niemiec spowodu przegranej wojny, druga zaś, zatytułowana „Korytarz nadwiślański" („Der Weichselkorridor") pokazuje ziemie utracone przez Niemcy na rzecz Polski, podkreślając bliską odległość granicy czeskiej (175 km) i polskiej (160 km) od stolicy Niemiec, odległość niem. węzła kolejowego Krzyż (Kreuz) w prowincji Grenzmark Posen — Westpreussen od Prus Wschodnich (150 km) i zagrożony przez Polskę i Czechosłowację Śląsk, odległość Wrocławia od granicy polskiej (50 km) i od czeskiej (70 km).

W rozdziale „Biedne Prusy Wschodnie" opisuje autor w tonie nieprzychylnym dla Polski ciężkie położenie Prus Wschodnich, odciętych od kraju macierzystego, do których Niemiec z Rzeszy dostać się może bez paszportów tylko zapomocą specjalnych pociągów (Korridorzüge), przechodzących przez „korytarz". W pociągu takim jeszcze do niedawna obowiązywał, jak zaznacza autor, zakaz otwierania okien podczas jazdy przez terytorjum Polski. Ten sam los spotyka, zdaniem autora, biednego Niemca z Prus Wschodnich, podróżującego do kraju ojczystego (Mutterland). Sąd autora streszcza się w zdaniu:

„wyrządzono mu ciężką krzywdę. Nigdzie na świecie nie trzeba przejeżdżać przez obcy kraj, aby zwiedzić inną okolicę swej ojczyzny. Dlatego w Niemczech? Poprostu dlatego, że nie miano odwagi zrabować Prus Wschodnich. Jest rzeczą nieludzką odrywać taki kraj od reszty Niemiec".

Autor zaznacza, że Polsce wystarczyłaby wolna żegluga na Wiśle i strefa polska w porcie gdańskim. Dlaczego więc oddano Polsce kraj nad Wisłą od Torunia do Gdańska? Na to odpowiada autor:

„Tak niesprawiedliwie potraktowano Niemcy, nie zapomnij tego!"

Stale wbija się w mózg ucznia:

„Zapamiętaj to sobie. Tak długo trzeba mówić: biedne Prusy Wschodnie. Chcecie pozostać niemieckie, byłyście przecież zawsze niemiecką ziemią!"

W odniesieniu do ziemi kłajpedzkiej, autor tak precyzuje swe stanowisko:

„Dopóki piękna ziemia kłajpedzka nie wróci do ojczyzny niemieckiej, dopóty rana na ciele narodu krwawić będzie".

Autor przy każdej sposobności zaznacza, że ziemie na wschodzie, zdobyte przez chłopa niemieckiego, to dawne ziemie niemieckie („Und kamen auch hier in Gebiete, die einst von Vorfahren besiedelt gewesen sind").

Opisując położenie Prus Wschodnich w wieku XVIII, autor stwierdza, że

„w r. 1772 został także usunięty korytarz. Polska bowiem musiała oddać Prusy Zachodnie państwu pruskiemu; w ten sposób rzucono most z nowej Marchji do Prus Wschodnich, które przestały być wyspą".

Autor stawia również jasno sprawę ponownego połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą, pisząc na str. 79:

„prowincja, (t. j. Prusy Wschodnie) nie od dzisiaj położyła całą swoją nadzieję na kanclerzu ludowym Adolfie Hitlerze i wierzy niezłomnie w ponowne połączenie z niemiecką ojczyzną".

Równie wyraźnie pisze autor o rzekomych apetytach aneksjonistycznych Polski:

„Chciano odzwyczaić Prusy Wschodnie od kraju macierzystego. Ma on im stać się obcy, aby padły później w otwarte ramiona Polski".

Polacy, zdaniem autora, nie przebierają w środkach. By cel swój osiągnąć, nie wahali się nawet niszczyć dóbr materjalnych, czego dowodem jest los mostu pod Opaleniem.

„Posłuchaj, jak haniebnie obeszli się Polacy z tą budową. Koszty utrzymania są nam za duże, powiedzieli Polacy, i za jednym zamachem zniszczyli most. Czy to zrozumiesz? Biedne Prusy Wschodnie!"

A dalej:

„A jak troszczy się Polak o Wisłę?" i autor odpowiada, że na Wiśle tworzą się ławice piasku a umocnienia brzegów zwolna niszczą.

Cały naród niemiecki winien stanąć w obronie zagrożonych Prus Wschodnich. Cel ten realizują, zdaniem autora, następujące organizacje: „National - Sozialistische Volkswohlfart", „Heimattreue Ost- und Westpreussen", V. D. A. (Volksbund für des Deutschtum im Ausland), „Bund Deutscher Osten". Manifestacje, imprezy sportowe i turystyczne, organizowane z Rzeszy do Prus Wschodnich, mają ten sam cel. Ostatecznym zaś celem jest *„usunięcie nienaturalnego korytarza nadwiślańskiego"* (*„Beseitigung des unnatürlichen Weichselkorridors"* (str. 80).

W rozdziale pt. „W korytarzu" (Prusy Zachodnie i Poznań) (Im Korridor — Westpreussen und Posen) autor stwierdza, że ziemie te oderwano od Niemiec bez plebiscytu.

„Zmieniono mapę, nie pytając się ludności. Niemiec mógł przez wieki siać, żniwować może teraz Polak. To jest niesprawiedliwość!"

O tej krzywdzie wyrządzonej, podkreśla autor, nie należy zapomnieć i ciągle ją przypominać, gdyż:

„człowiek — zwłaszcza Niemiec zapomina zbyt łatwo. Dlatego chcemy sobie przypomnieć troskę i ból serdeczny, w których brała udział Piła, kiedy w tam-

J. G-ski.

Historja miasta Kowalewa w zarysie

12)

Wiek XVIII stał się wiekiem największej klęski i upadku Polski. Złożyło się na to wiele przyczyn. — Wrodzone wady Polaków, będące wówczas w najwyższym rozkwicie, nie zdołały się przeciwstawić zachłannej polityce Prus, Rosji i Austrji, wyczekujących stosownego momentu na rozbiór Polski. Moment taki zaistniał w roku 1772, po zgnieceniu przez Rosję zbrojnego ruchu wyzwoleńczego Konfederatów Barskich.

Odwieczny nasz wróg zachodni — Prusak, zagarnął w pierwszym rozbiorze Prusy Królewskie, chwilowo bez miast Gdańska i Torunia. Oczywiście Kowalewo znalazło się temsamem pod panowaniem pruskiem, co trwało aż do naszych czasów — r. 1920. Natychmiast po dokonaniu I-go rozbioru Polski, wkroczyły wojska króla pruskiego do Kowalewa, gdzie urzędował w tej chwili, wspomniany już przy innej sposobności ostatni wojewoda chełmiński i starosta kowalewski — Franciszek Stanisław Czapski. Król pruski zażądał od niego natychmiast złożenia przysięgi homagjalnej i zdania akt grodzkich i starościńskich władzom pruskim. Przysięgę złożył wojewoda Czapski dnia 27 września 1772 roku. Akta starościńskie i grodzkie przejęli od niego komisarze pruscy już 16 września 1772 roku.

Król Fryderyk II. rozpoczął natychmiast po przejęciu Prus Królewskich kolonizację, sprowadzając z głębi Prus rdzennych, zaufanych Niemców, tworząc w ten sposób silne reduty niemczyzny na wschodzie. Misję kolonizowania powiatu wąbrzeskiego powierzył król radcy wojennemu, Domhardowi, który otrzymał polecenie przekładania królowi co miesiąc sprawozdania o stanie osad kolonizacyjnych. Pierwsi koloniści zawitali do Kowalewa w roku 1774 w liczbie dwóch rodzin, następnego roku przybyło dalszych ośm. Powiat wąbrzeski otrzymał do roku 1786 aż 177 rodzin kolonistów. Fryderyk II. nie ominął żadnej okazji i środka w kierunku zjednania sobie ludności tubylczej dla swoich celów. Specjalnie życzliwie usposabiał sobie szlachtę, przez co pragnął przyśpieszyć proces germanizacyjny zabranych ziem. Omylił się! Reakcja uczuciowa społeczeństwa polskiego wyraziła się w organizowaniu związków i towarzystw. Stanowiły one tamę przeciwko wysokiej fali germanizacyjnej polityki Prus.

Oprócz osadników rolnych - kolonistów forsowano usilnie rzemiosło. Wprawdzie w roku 1773 liczyło miasto 34 rodziny rzemieślnicze, w czem aż 13 szewców, nie mniej jednak w latach następnych liczba ta znacznie się jeszcze podniosła.

Specjalną gałęź dochodów dla mieszkańców stanowiło browarnictwo. Miejski browar był zorganizowany na zasadach spółdzielczości. W roku 1796 było 12 domów mieszkalnych udziałowcami browaru.

W pokoju w Tylży w roku 1807 zostało Kowalewo włączone do Księstwa Warszawskiego, utworzonego przez Napoleona I., cesarza Francuzów, co trwało do Kongresu Wiedeńskiego 1815 r. W tym samym roku zostało Kowalewo przyłączone do powiatu toruńskiego.

W dziedzinie ustroju samorządu miejskiego nie zmieniło się nic w pierwszych latach panowania zaborców. Ordynacji miejskiej, którą nadano innym miastom w Prusiech Królewskich, nie wprowadzono zupełnie. Wpłynęły na to prawdopodobnie stosunki gospodarcze, w jakich miasto żyło. Ten stan rzeczy uległ zmianie w roku 1833, w którym Kowalewo wystąpiło całkowicie z Związku Miast, przybierając temsamem charakter gminy wiejskiej. Automatycznie zniesiono urząd burmistrza, a na czele gminy wiejskiej Kowalewo stanął sołtys, zwany „Königlicher Schulze". — Ten stan rzeczy uległ zmianie w roku 1856. W roku 1873 stało się Kowalewo ponownie gminą miejską, z urzędem burmistrzowskim.

Dnia 12 sierpnia 1894 nastąpiło otwarcie dzisiejszej rzeźni miejskiej, zaś dnia 31 grudnia 1898 uruchomienie gazowni miejskiej.

Znaczniejszy rozwój miasta przypada na czas budowy toru kolejowego Chełmża — Kowalewo — Golub — Brodnica. — Ruch telefoniczny istnieje od dnia 25 listopada 1899 r.

Herb miasta Kowalewo pochodzi z czasów średniowiecznych i jest pochodzenia topograficznego. Opis herbu: Pół ryby, zwróconej w prawo na falach wodnych. Nad nią w lewo otwarty półksiężyc między dwiema gwiazdami. Treść herbu wskazuje na to, że przy świetle księżyca i gwiazd, można było być pewnym obfitego połowu ryb w pięknem jeziorze kowalewskiem.

Niniejsze dane statystyczne dają przybliżony obraz odnośnie stanu mieszkańców i wyznań religijnych w Kowalewie na przestrzeni lat od 1772 do 1900.

	1772	1826	1871	1885	1890	1895	1900
Domów mieszkalnych	—	—	126	148	146	153	171
Rodzin	51	58	258	344	371	337	461
Katolików	—	471	700	878	—	1116	1286
Ewangelików	—	36	373	617	—	722	703
Żydów	—	5	161	148	—	125	124

Obecna gmina ewangelicka została utworzona w roku 1853. Kościół pobudowano w latach 1857 — 1859. Fundamenty jego i zrąb jest pobudowany z kamieni, wziętych z muru, otaczającego były zamek kowalewski.

W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego r. 1859 nastąpiło oficjalne oddanie kościoła do użytku wiernych. Kościół projektował i budował architekt Martini. Miejsc w nim wystarczy na 600 osób. Kościół pobudowano na miejscu, w którem stał były zamek krzyżacki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

tejszym obozie uchodźców znaleźli przytułek wypędzeni rodacy“.

Autor stara się wykazać, że w gruncie rzeczy jak Prusy Wschodnie tak Pomorze i Poznańskie są to ziemie odwiecznie niemieckie.

Pracą pokojową — twierdzi autor — kraj ten stał się zwolna niemiecki. Następnie autor kreśli obraz tych



ziem w przeszłości pod panowaniem polskiem jak następuje:

„Musisz to wiedzieć, wtenczas zrozumiesz, że wyrządzono nam krzywdę w Wersalu, a Polskę bez powodu pieszczono. Chłopi zachodnioruscy byli poddanymi i mieszkali w nędznych lepiankach, krytych strzechą — jak bydło. — Chwast i jeszcze raz chwast rósł na polach. Zamiast używać mierzwy jako nawozu, wyrzucano go do wody. Sądy wprawdzie były, ale biedny człowiek nie otrzymał w nich sprawiedliwości, gdyż nie miał za co przekupić sędziów. Choroby panowały nagminnie a robactwo żarło ludzi“.

Królowie pruscy nikogo, zdaniem autora, gwałtem Niemcem nie robili.

„Król nie robił przemocą Polaków Niemcami. Wierzył, że mieszkańcy zczasem sami nauczą się czuć, myśleć i działać po niemiecku“.

I autor stawia pytanie, a jak postępują Polacy:

„Tych względów i takiego oszczędzania nie doznają teraz od Polaków nasi niemieccy rodacy. Przeciwnie.“

Szczególnie bolesna jest dla autora utrata Poznańskiego.

„Tysiącom niemieckich chłopów zabrano ich własność. Jak żyzny kraj utraciliśmy. W Poznańskiem utraciliśmy najważniejszą spiżarnię Berlina.“

i stały refren:

„nigdy nie zapominajmy jak niesprawiedliwie potraktowano Niemcy“.

Rozdział „Rozdarty Górny Śląsk“ (Zerrissenes Oberschlesien) rozpoczyna się słowami:

„Polska chciwość ziemi została zaspokojona przez traktat wersalski jeszcze na innej granicy Niemiec“.

Mimo bowiem korzystnego, zdaniem autora, dla Niemiec plebiscytu Śląskiego, Polacy zawładnęli okręgiem przemysłowym, aby wymóc oddanie Górnego Śląska:

„Tej zbrodni nigdy nie zapomnij“.

I dalej:

„Przemysł niemiecki otrzymał cios śmiertelny. Rozdarcie Górnego Śląska jest krzywdą, wołającą do nieba. Teraz posłuchaj, że Polska nie miała prawa wyciągać ręki po śląską Marchję Wschodnią“.

I następuje wywód historyczny, który ma wykazać, że Śląsk jest odwieczną ziemią niemiecką. Polska, zawładnąwszy nieprawnie — zdaniem autora — Śląskiem, stara się siłą wytępić niemczyznę. Zakazuje wydawania gazet niemieckich, odbywania zebrań, gnębi niemieckie szkolnictwo, zamykając niemieckie szkoły i posyłając dzieci niemieckie do szkół polskich. I autor stawia pytanie:

„Dlaczego sąsiad tak gwałtownie postępuje? Dlatego, że „Polacy nie mają żadnego prawa do Górnego Śląska, który jest Niemcom do życia koniecznie potrzebny“. Niemiec zaś nie zrezygnuje z tej ziemi. (Der Deutsche gibt dieses Land nicht auf).

O tej niezłomnej woli niemieckiej świadczyły, zdaniem autora, uroczyste obchody plebiscytowe w r. 1931. W ten sposób protestowały Niemcy ponownie — jak twierdzi autor — przeciw wielkiej niesprawiedliwości wersalskiej.

„Protest ten jest ważny jeszcze dzisiaj“. (Dieser Einspruch gilt heute noch).

W rozdziałach, omawiających utratę ziem na zachodzie, pt. „Unsere Westmark“ i na północy pt. „Verlust im Norden“ przebija ta sama nuta protestu.

Omawiając zaś utratę kolonij autor stwierdza, że

„Ziemia ta do nas należy. Precz z niemieckiej własności. Biedni nasi ziomkowie, mieszkający dzisiaj wśród nas, tęsknią do tej godziny, w której wrócą do swej drugiej ojczyzny. Nigdy Niemiec nie zrezygnuje ze swych dawniejszych kolonij“ (por. str. 99).

I tak dalej... Przytoczyliśmy tu najwymowniejsze fragmenty. Rzucają one dostatecznie jasne światło na to, jakim duchem przeniknięta jest całość książki. A przecież nie jest to wytwór jakiegoś odosobnionego publicysty, czy literata. Jest to podręcznik przez władze państwowe do użytku w szkołach nietylko dopuszczony, lecz nawet zalecany i praktycznie w nich dostosowany.

W ten sposób, w okresie obustronnej deklaracji chęci utrzymania dobrych stosunków wzajemnych i dobrego sąsiedzkiego współżycia, szkoła państwowa w Niemczech jest w dalszym ciągu ośrodkiem planowej agitacji antypolskiej, nauka historji jest w dalszym ciągu szkołą nienawiści i propagatorką haseł odwetowych, w pierwszym rzędzie przeciwko Polsce zwróconych.

Jest to zły posiew, który nie może dać dobrych owoców.

Na fakty tego rodzaju posiewu musimy mieć stale oczy otwarte.

NIEZWYKŁE ZDARZENIE W KOŚCIELE ŚW. JAKÓBA W WILNIE

WILNO. W kościele św. Jakóba zdarzył się niezwykły fakt, w którym ludność miejscowa dopatruje się cudu.

Mianowicie przed jednym z obrazów Matki Boskiej, bez przyczyny zapaliła się lampka elektryczna. Kościelny nadaremnie kręcił wyłącznikiem, chcąc ją zgasić: światło wciąż jarzyło się. Przypuszczając, że w przewodach jest spięcie, począł szukać uszkodzenia.

W murach kościoła znalazł wszystkie instalacje w porządku, pozostawała jedynie możliwość istnienie defektu w przytułku, poprzez który biegł przewodnik, doprowadzający prąd do świątyni. Udał się tam i ledwie przestąpił próg, uderzyła go charakterystyczna woń czadu. W pokoju leżały dwie kobiety zaczadzone do utraty przytomności.

Kościelny natychmiast otworzył okna i pobiegł do pobliskiego szpitala o pomoc lekarską. Kobiety zostały uratowane.

Jakież było zdumienie kościelnego, gdy po powrocie do kościoła ujrzał lampkę zgaszoną. Wyłącznik działał bez zarzutu.

OBLIGACJE 6% POŻYCZKI NARODOWEJ JAKO ŚRODEK ROZRACHUNKOWY POMIĘDZY INSTYTUCJAMI UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Ministerstwo Op. Społ. wydało ostatnio okólnik, który zezwala instytucjom ubezpieczeń społecznych przyjmować od innych takich samych instytucyj obligacje 6% Pożyczki Narodowej na spłatę zobowiązań hipotecznych, powstałych przed dniem 1-ym stycznia 1934 r. — Sposób przyjmowania obligacyj ustalić powinny instytucje w porozumieniu z komisarzem generalnym Pożyczki Narodowej. Kurs obligacyj ustalono na 96 za 100 zł nominalnej wartości. Zarządzenie to ułatwi ubezpieczalniom społecznym spłatę zobowiązań hipotecznych w stosunku do funduszu ubezpieczeń emerytalnych pracowników umysłowych i Funduszu Ubezpieczeń od Wypadków i Chorób Zawodowych.

Z POWIATU

MARSZAŁKOWI W HOŁDZIE.

PŁUŻNICA. W roku bieżącym imieniny Wodza Narodu I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego obchodzone były nader uroczyście, gdyż w obchodzie brały udział wszystkie organizacje tut. gminy oraz dziatwa szkolna i liczne obywatelstwo parafji. Po nabożeństwie udali się wszyscy na salę p. Dąbrowskiego, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Sala przepełniona była po brzegi. — Akademję zagaił p. Paczkowski. Życiorys Marszałka wygłosił p. Goryniak, naucz. z Józefkowa. Następnie występowały dzieci tut. szkoły z śpiewem i deklamacjami oraz tow. śpiewu z Orłowa, przeplatane deklamacjami wygłaszanemi przez członkinie KSM. Żeńsk. z Płużnicy. Drugi referat wygłosił p. Gzella, naucz. z Płużnicy na temat: „Działalność Marszałka dla Państwa Polskiego i dobra jego narodu“, który na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej, Jej Prezydenta i Wodza Narodu. Wkońcu przemówił p. Paczkowski, dziękując wszystkim obecnym za tak liczny udział w obchodzie. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ zakończono o godz. 13-ej uroczystość.

OBCHÓD IMIENINOWY P. MARSZAŁKA.

KURKOCIN. W dniu 19 marca, jako w dniu imienin Pierwszego Budowniczego Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego, odbyło się rano nabożeństwo w kościele. Następnie odbył się uroczysty poranek szkolny w pięknie udekorowanej klasie szkolnej, zaś wieczorem uroczysta akademja imieninowa, zorganizowana przez szkołę, słuchaczy kursu dla dorosłych oraz organizacje prorządowe. — Akademję rozpoczęto „Kantatą imieninową“, wstępnem naucz. p. Makowskiego St., który wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Pana Marszałka. Przemówienie zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady“. Chór szkolny wykonał szereg pieśni okolicznościowych i legjonowych, przeplatane deklamacjami uczni poszczególnych oddziałów tut szkoły. — Dzieci III oddz. zainscenizowały wiersz p. t.: „Żołnierz obrońca“. Ślicznie wykonały cztery Krakowianki w barwnych strojach krakowskich (Martusia Kryszewska, Stefka Szczurówna, Pela Smulska i Wiesia Makowska) śpiewkę krakowiaka: „Krakowianki Wodzowi“, przeplatając poszczególne zwrotki tańcem, za co nagrodzone zostały burzą oklasków przez publiczność. W międzyczasie członek tut. Placówki Zw. Powstańców i Woj. OK. VIII p. Obremski wygłosił odczyt pt.: Józef Piłsudski jako budowniczy. Słuchaczka kursu dla dorosłych p. Karska Czesia zadeklamowała z przejęciem wiersz: „Idziemy do Ciebie“. Skolei p. Rozwadowski Walenty (BBWR) wygłosił odczyt: „Życie i działalność Józefa Piłsudskiego“, wznosząc okrzyk na cześć Solenizanta, podchwycony przez obecnych. Na zakończenie referatu odśpiewano Hymn Narodowy. Następnie p. Wasil (członek Powstańców i Woj.) wygłosił wiersz: „Wodzowi“, który został nagrodzony licznemi oklaskami. Wreszcie nastąpił obraz nastrojowy, inscenizowany z pieśni legjonowych, wykonany przez słuchaczy kursu wieczornego i Junaków Z. S. Zwłaszcza p. Stasia Lewandowska ze swą rzewną piosenką „Rozkwitały pęki białych róż“ oraz inni za mistrzowskie odczucie intencji autora, zostali nagrodzeni hucznemi oklaskami. Na koniec p. Makowski podziękował obecnemu obywatelstwu za tak liczny udział w akademji, wskazując na czyny Pana Marszałka i zaapelował do czynnej pracy dla dobra Państwa oraz naszej gromady. Pieśnią „Boże coś Polskę“ zakończono ten miły wieczór.

IMIENINY PANA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

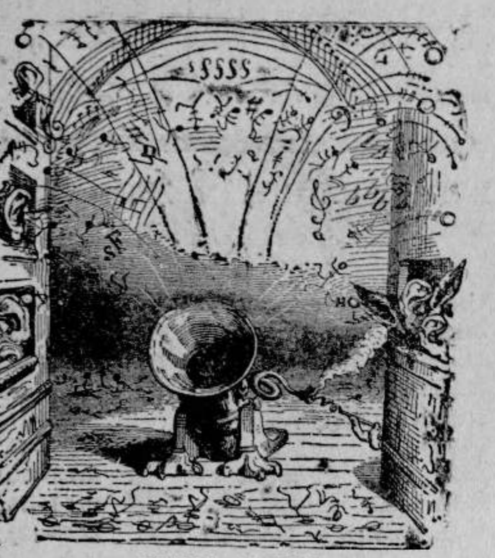
KIEŁPINY. Jak zwykle, tak i w tym roku obchodziły Kiełpiny imieniny P. Marszałka b. uroczyście. Uroczystość rozpoczęła się już w niedzielę 17. marca, gdyż ludność miejscowa, to sami rolnicy, w dniu powszednim zajęci są gospodarstwem. W niedzielę wieczorem odbyła się akademja z rozmaitemi krotochwilami. W poniedziałek zaś zamiast capstrzyku wyświetlano na ekranie rozmaite bajki, zjawiska kulturalne i życiowe, obrazy z Polski i zagranicy itp. Radosne okrzyki przedewszystkiem dzieci, świadczyły, że wieczorek przypadł do gustu każdego widza. — We wtorek 19 marca dzieci i ludność wybrała się rano na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Pluskowęsach. Prawie wszystkie dzieci i rodzice brali udział w tem nabożeństwie, albowiem dzieci szkoły kiełpińskiej w tym roku zaśpiewały na chórze. Po nabożeństwie udano się do szkoły w Pluskowęsach, gdzie odbył się poranek na cześć Solenizanta. Dzieci szkoły pluskowęskiej urządziły świetną akademję. Przemówienia dzieci starszych roczników — wiersze, śpiewy, inscenizacje, wszystko to w kolejnej łączności wyrzeźbiło wielką postać Marszałka do tego stopnia, że okrzyk „Niech żyje!“ brzmiał szczerze i z głębokiem uczuciem i przekonaniem. Podnieceni wrócili chłopcy i dziewczęta kiełpińscy do domu. Wieczorem zaś odbyła się ogólna akademja w szkole kiełpińskiej. Prócz dzieci i ich rodziców nizacje. Program składał się z 2 części. W I-ej ilustrowano śpiewami, wierszami i słuchowiskami charakter i postać Budowniczego naszego Państwa P. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W II-ej części zabawiano słuchaczy przedstawieniem, djalogiem, inscenizacjami i krotochwilami.

Dzieci szkolne miały sposobność przypodobać się rodzicom i gościom. Podobało się bardzo widzom widowisko „Lekarz bardzo praktyczny“, słuchowisko „Kłamca“ i przedstawienie „Zwyciężyłem“, lecz rekord zachwytu zdobyła inscenizacja „Kapela Wiejska“. — Na budowę samolotu im. Marszałka Piłsudskiego złożyły dzieci szkolne 2,40 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. LUDWIK KRASUSKI. Ze stanu faktycznego, przedstawionego przez Pana wynika, że na nieruchomości rolnej, którą nabył dłużnik Pana ciąży hipoteka z tytułu reszty ceny kupna w wysokości 11,000 zł. Decydującym jednak będzie tytuł prawny uwidoczniony w księdze wieczystej w dziale, w którym odnośna hipoteka figuruje. Hipoteka z tytułu reszty ceny kupna stanowi dług związany z nabyciem gospodarstwa, a zatem w myśl art. 1 rozp. P. Prezydenta RP. z dnia 24 X 1934 Dz. U. Nr. 94 poz. 841 jest długiem rolniczym. Z mocy art. 54 wyżej cytowanego rozporządzenia dłużnik może się zwracać z wnioskiem do U. R. o obniżenie ceny kupna. Wnioskodawca zatem musi rzeczoznawcy z zakresu spraw rolnych polecić oszacowanie nieruchomości. W stosunku do spadku wartości gruntu, proporcjonalnie ulegnie obniżeniu dług z tytułu reszty ceny kupna. Jeżeli zdaniem Pana biegły za nisko oszacuje wartość gruntu, winien Pan w toku rozprawy przed U. R. zaofiarować ze swej strony znawcę, który korzystniejsze dla Pana wyda orzeczenie. U. R. opierając się na jednym z tych orzeczeń, albo też na podstawie własnej swobodnej oceny, wyda orzeczenie, na zasadzie którego wedle wszelkiego prawdopodobieństwa obniży dług z tytułu reszty ceny kupna i rozłoży jego płatność na 24 równych rat półrocznych, płatnych 1 kwietnia i 1 października każdego roku, począwszy od 1 kwietnia 1935 r. Urząd Rozjemczy, gdy uzna, że zdolność płatnicza i możliwości gospodarstwa dłużnika zezwalają mu uiścić dług na warunkach dla wierzyciela korzystniejszych, może ustalić zapłatę długu natychmiast w całości wzgl. w krótszych terminach, aniżeli w 14 latach.

W tym celu winien wierzyciel złożyć w czasie postępowania, wniosek należycie umotywowany i wykazujący, że sytuacja materjalna dłużnika zezwala na wcześniejsze uiszczenie kapitału, dając na uwadze, że chodzi tu o poważniejszy objekt i sprawę doniosłą, radzimy wziąć adwokata, któryby w postępowaniu przez Urzędem Rozjemczym należycie strzegł interesów i praw Pańskich.



PRIMA APRILIS

który stał się rzeczywistością. W roku 1843 angielskie pismo humorystyczne „Punch" doniosło o wynalazku „armaty dźwiękowej". — Obecnie mamy głośnik radjowy; przed 90 laty był rysunek ten aktualny na 1 kwietnia.

KIEDY GAZETOM NIE MOŻNA WIERZYĆ?

Zwyczaj zwodzenia ludzi przez słowo drukowane i ilustracje.

Od niepamiętnych czasów rozpowszechnił się w Europie zwyczaj, że że w dniu 1 kwietnia każdego roku ludzie uważają za swój obowiązek przynajmniej jednego ze swych bliźnich „wystrychnąć na dudka".

To zwodzenie ludzi na „Prima Aprilis" przeniosło się z czasem i do prasy, która również poczuwa się do obowiązku rokrocznie nabrać czytelnika, nie przepuszczającego wiadomości przez filtr krytycyzmu — na jakiś kawał Pierwszy taki żart spotykamy w pewnem piśmie angielskiem dnia 1 kwietnia 1711 roku. Pismo to ogłosiło następującą nieprawdziwą wiadomość: „Dziś w nocy wskutek trzęsienia ziemi zapadł się do połowy pałac księcia Buckingham. Czy nie chcecie pójść go obejrzeć? „Paradne były też dawniej niektóre żarty „kwietniowe" w prasie polskiej.

Od kilku lat ustalił się w Europie zwyczaj iż na 1 kwietnia prasa codzienna, jak również tygodniki ilustrowane wydają numer specjalny, w którym wszystkie, lub tylko niektóre wiadomości i artykuły są w zabawny sposób zmyślone lub sparodjowane tak, że w końcu zdezorjentowany czytelnik nie wie, co jest prawdą, a co kłamstwem. Na „udowodnienie" tych zmyślonych wiadomości podaje się liczne a fantastyczne zdjęcia fotomontażowe.

Wynaleziony już przed wojną „fotomontaż" dopiero w tej dziedzinie znalazł pełne dowcipu zastosowanie.

Sztuka fotomontażu, doprowadzona zwłaszcza w ostatnich latach przez kinematografję do niezwykłych rezultatów — polega, jak wiadomo na tem, że przez wycięcie z jednej fotografji pewnej części i naklejenie jej na inną fotografję, a następnie sfotografowanie tego montażu, wywołuje się komiczne złudzenie, jakoby rzecz taka w rzeczywistości na świecie istniała.

Zwyczaj ten jednak osiągnął już swój punkt kulminacyjny. O ile dawniej miał on przesadne rozmiary, o tyle dzisiaj nie możemy żalić się już na przesadę, przeciwnie nawet, stwierdzić można, że zwyczaj ten zanika coraz więcej, nietylko na łamach prasy, ale i w życiu prywatnem.



GOLENIE NA KARUZELI

jeszcze nie zostało zrealizowane. Zato mamy dziś daleko posuniętą racjonalizację pracy, do której z powodzeniem może się odnosić powyższy rysunek „prima-aprilisowy" z roku 1847.

Hydra niemiecka zadziera łba!

W związku z kradzieżą, dokonaną przez pewnego ucznia w ślusarni niemca Goritza, przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego, zagorzały hakatysta Ernst Goritz odważył się pod adresem społeczeństwa polskiego rzucić następujące obraźliwe zdania:

„Ihr verfluchte polnische Bande, ihr seit alle Spitzbuben und Betrüger! Euch polnische Bande am besten tot schlagen! Ihr werdet euch nicht lange freuen in eurem lieben Polen!"

W tłomaczeniu brzmi to:

„Wy przeklęta polska bando, wy jesteście wszyscy złodziejami i oszustami! Was polska bando najlepiej pozabijać! Wy nie będziecie się długo cieszyć w waszej kochanej Polsce!"

Bezczelność tego niemca niema granic, a wypadek ten nie potrzebuje komentarzy. Zbyt wielka łagodność nasza do niemców, doprowadziła do tego, iż zaczynają oni czuć się w roli jawnych agentów Hitlera!

—o—

Jak nas informują Gohritz jest optantem na rzecz Niemiec.

Wzywamy całe polskie społeczeństwo by omijało warsztat Gohritza, a przekonani jesteśmy, że władze butnego Niemca osadzą w niedługim już czasie za kratkami.

Strzał w piersi — zakończył młode życie

Książki, 1 kwietnia (telef. od kor.) Dziś w godzinach rannych znaleziono zwłoki Erwina Schulza, urodzonego w roku 1908. Schulz popełnił prawdopodobnie samobójstwo, strzelając z browningu w piersi.

Powody popełnienia samobójstwa Erwina Schulza, syna Hermanna — właściciela większego gospodarstwa są dotychczas nieznane.

Jak się dowiadujemy — na miejsce wypadku wyjechali, celem przeprowadzenia dochodzeń — komisarz PP. p. Szmytkowski i komendant p. Czerwiński.

o—o

UWAGA! TYLKO DZISIAJ

Baczność b. uczestnicy wojny światowej

W wykonaniu uchwały Rady Wojennej Rzeszy przybył do Wąbrzeźna pełnomocnik Hitlera, który dokonuje rejestracji byłych uczestników wojny światowej 1914 - 18. Wszyscy ci, co brali udział w walkach tej wojny, otrzymają dożywotnią rentę w wysokości 40 groszy za jeden dzień, licząc od początku roku 1919. Zaległości od roku 1919 do 1935 wypłacane będą w 4-ch ratach; pierwszą otrzymuje uczestnik wojny odrazu przy rejestracji, dalsze raty wypłacane będą co miesiąc. — Pełnomocnik urzęduje w lokalu przy ulicy Hallera nr. 8 dziś w poniedziałek od godz. 8-12 i od 14-ej do 19-tej. Uczestnicy wojny światowej wykazać się muszą dowodami i świadectwami posiadanych odznaczeń.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
1	Kwiecień	P.	Hugona	5,13	18,03
2	„	W	Franciszka	5,11	18,10
3	„	Ś.	Ryszarda	5,06	18,11

W BERLINIE TANIEJ....

Jadący w sobotę kolejką powiatową Niemiec p. Sch., kupiec tutejszy, w rozmowie ze swym sąsiadem, użalał się, że cena biletu w Polsce tak droga, gdy w Berlinie za 10 fenigów jeździć można dłużej jak 10 godzin.

Kiedy w Berlinie tak wielkie są dobroci, czemuż u kaduka siedzicie w Polsce, nabijając kabzy polskim pieniądzem.

Jeśli Panu Sch. już tak źle się powodzi — to istnieje tańszy środek komunikacyjny — „per pedes apostolorum".

KOMISJA DLA REJESTRACJI POJAZDÓW MECHANICZNYCH

będzie urzędowała w Toruniu przy ulicy Krasińskiego 4 w dniach 3 i 13 kwietnia 1935 r.

SMAROWANIE OKIEN.

W związku ze smarowaniem okien — władze przeprowadzają energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców, którzy podani będą do ukarania.

ZJAZD DELEGATÓW ODDZIAŁU POW. POWST. I WOJAKÓW O. K. VIII.

odbył się wczorajszej niedzieli w Wąbrzeźnie. Uczestnicy po wysłuchaniu Mszy św. w kościele parafjalnym, zgromadzili się w sali kina „Słońce", gdzie obradowali, z przerwą obiadową do godziny 15. W wyniku przeprowadzonych wyborów weszli do zarządu Powiatowego PP.: Fr. Czerwiński, prezes, I wiceprezes p. Jan Cwinarowicz; II wiceprezes p. Sturomski Węgorzyn sekretarz p. Adam Szczuka; zast. sekretarza p. Rec; skarbnik p. J. Wolnik; ref. oświatowy p. J. Lewandowski; ref. organizacyjny p. J. Główczewski. Szczegółowe sprawozdanie oraz treść wysłanych depesz hołdowniczych, podamy w numerze środowym.

SENSACJA WĄBRZEŹNA

Pan Leśniewicz właściciel Drogerji pod Koroną sprawił wielką niespodziankę dla swej klienteli. Sprowadził on z Ameryki „człowieka — robota" który sam ekspedjuje klientelę. Jest to pierwszy „człowiek — robot" w Polsce.

KRADZIEŻ ZIEMNIAKÓW

W nocy z piątku na sobotę, dokonano kradzieży ziemniaków z kopca, na szkodę p. Rujnerowej (wdowy) zamieszkałej na wybudowaniu pod Czystochleb.

MURY STAREGO WĄBRZEŹNA

Przy Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego w domu nowobudowanym przez Pana Fenskiego natrafiono na mury starego Wąbrzeźna. Roboty przy budowie domu wstrzymano, aż do czasu przybycia specjalnej komisji.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ

odbyło się w sobotę w lokalu p. Klimka. O godz. 18,30 zagaił zebranie p. W. Dziliński, wyjaśniając powody, dla których praca zarządu nie szła właściwemi torami. Marszałkiem zebrania wybrano jednogłośnie p. wicestarostę Cwinarowicza, który obejmując przewodnictwo wyjaśnia, że praca w L. M. i K. kulała, jednakże złożyły się na to różne przyczyny. Badając powody tego stanu, nie można jednakże członkom b. zarządu zarzucić złej woli. W imieniu komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie p. Szkarłat, poczem na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pokwitowania.

Do nowego zarządu wybrano Pp. Starostę — Z. Kalksteina, naczelnika Sądu — Cieszyńskiego, sędziego Żuralskiego, wyd. „Głosu Wąbrzeskiego" — B. Szczukę, naczelnika Urzędu Pocztowego — Wiśniewskiego, burmistrza Schwarza, dyr. gimnazjum Bulandę, sekretarza sądowego Reca, kier. szkoły Kaucza, Szkarłata, Adama Szczukę. Kierownikiem Funduszu Obrony Morza wybrano komisarza P. P. p. Szmytkowskiego.

Do komisji rew. wybrano pp.: nacz. Urzędu Skarbowego Witczaka, kom. sądowego Główczewski i urzędnika bankowego p. Marcina Fenskego.

Po dokonanym wyborze o godz. 19,45 zakończono zebranie.

Konstytucyjne zebranie zarządu odbyło się zaraz po zebraniu. Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — p. Cieszyński, I-szy wiceprezes — p. Z. Kalkstein, II. wiceprezes p. B. Szczuka, sekretarz — p. Żuralski, zast. sekretarza — p. Rec, skarbnik — p. Adam Szczuka, zast. skarbnika — p. Wiśniewski, ławnicy: pp. Bulanda, Schwarz, Kaucz, Szkarłat.

MIASTO WIDM.

Nieustraszony Buck Jones występuje w jego ostatniej kreacji w filmie MIASTO WIDM. Film ten zachwyca wszystkich widzów. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA ODDZIAŁ W WĄBRZEŹNIE

odbyło się dnia 25 bm. o godzinie 20-tej w sali p. Stefana Klimka. Zgromadzenie zagaja Wice-Prezes p. Jezierski i podaje do wiadomości zebranych porządek dzisiejszych obrad. Do Prezydjum Zgromadzenia Walnego wybrano: na Przewodniczącego p. Bolesława Szczukę na sekretarza p. K. Pokorowskiego.

Skolei składa sprawozdanie z działalności, Wice-Prezes p. Jezierski. Z sprawozdania tego wiadujemy się, że Prezesem był p. Dr Maniszewski, który przy końcu miesiąca marca 1934 roku złożył swój mandat z spowodu wyprowadzenia się z Wąbrzeźna. Członków nowych pozyskano w roku bieżącym 42 tak, że obecnie liczy Oddział 110 członków. Urządzono 2 dancingi-bridge a Tydzień PCK., w którym przypadało 15-lecie PCK. obchodzono uroczyście. Na powodzian zebrano i przekazano 235,27 złotych a na dożywianie dzieci w Wąbrzeźnie 100 zł. Na kurs instruktorów do Solca Kujawskiego wysłano p. Wieckiego L. Nowych kół szkolnych zorganizowano 5.

Jako następny składa sprawozdanie skarbnik p. Włosowski. Stan kasy na dzień 1. I. 34. wynosił 640,24 zł, dochód w ciągu roku 946,53, razem 1,586,77 zł — rozchód 1,020,85 zł stan kasy w dniu dzisiejszym wynosi 565,92 zł.

Pan A. Ledwochowski, jako członek Komisji Rewizyjnej składa sprawozdanie z rewizji kasy i wnosi o udzielenie pokwitowania. Pan dr Piotrowski zapytuje, w jakim stosunku finansuje PCK miejscowy Ośrodek Zdrowia. — Pan wiceprezes wyjaśnia, że wprawdzie istnieje uchwała udzielenia temu Ośrodkowi miesięcznej subwencji w kwocie 50, zł jednakże dla braku środków dotąd wypłacono tylko 100 zł. Poddany pod głosowanie wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie pokwitowania, po omówieniu jeszcze niektórych spraw dotyczących codopiero składanych sprawozdań, Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie.

W miejsce ustępujących w drodze losowania członków zarządu wybrano ponownie do Zarządu pp.: B. Szczukę, wydawcę, L. Schwarza, burmistrza, J. Kurzyńskiego, nacz. sekretarza Wydz. Pow., J. Makowskiego, budown. powiat., K. Pokorowskiego, sekretarza Wydziału Powiat., i p. Włosowskiego, urzędnika bankowego. Dalej zostali wybrani na członków Zarządu p. Dr Woźniewski, lekarz powiatowy i p. Dr. Podlaszewski, lekarz.

Prócz wyżej wymienionych członkami Zarządu są: p. Starosta Kalkstein, p. Mgr Cwinarowicz, Ks. Dr Łęgowski, p. Jezierski Miecz., p. Dr Piotrowski, p. Dr-wa Piotrowska, p. Żuralska, p. Bigocki, p. Swobodziński, p. Główczewski, p. por. Szalecki, p. sędzia Cieszyński, p. Rec i p. Reiskowa. Do komisji Rewizyjnej wybrano ponownie pp. Ledwochowskiego, Waligórę, Sigurską i A. Kurzyński. Delegaci na Walne Zgromadzenie wybrani zostaną na najbliższem zebraniu zarządowem.

Następnie skarbnik p. Włosowski referuje projekt budżetu na rok 1935. Budżet ten przewiduje wydatki i dochody w kwocie 950,— zł. Po omówieniu szczegółów projektu budżet uchwalono.

Program pracy na rok przyszły nie uchwalono i na wniosek p. Ledwochowskiego polecono przyszłemu Zarządowi opracowanie i wykonanie planu, wspólnie z nowym prezesem.

W wolnych wnioskach postanowiono zebrać fundusz na budowę pomnika Gen. Pierackiego i w tym celu zostanie obesłana lista zbiórkowa, przesłana przez Okręg PCK., do wszystkich członków miejscowego Oddziału. — O godzinie 21,20 zebranie zakończono.

Niedzwiedź się zabłąkał

LISEWO. Już od kilku dni zauważono w Nadleśnictwie Konstancjewo, a nawet na golubskiej Strzelnicy ślady jakiejś obcej zwierzyny. Ludzie jak również leśnicy i borowi twierdzili, że muszą to być niedźwiedzie. Zadziwiała tylko ta okoliczność, że ślady wskazywały na cztery — czasami na dwie, to znowu na cztery łapy, a gubiły się zawsze nad strugą pod Nowym Młynem. Ponieważ jednakże z okolicznych gospodarzy nikt się nie skarżył u wójta na większe straty w trzodach, przeto przestali się wieśniacy niepokoić.

Przezorniejszym był rolnik Jan Krzyżyński z Lisewa. Staranniej i wcześniej niż zwykle po uprzątnięciu inwentarza zamykał wszelkie drzwi od stajni, obory i mieszkania, przyczem i za dnia baczne miał oko na swą trzodę. Kiedy onegdaj po spożyciu wieczerzy cała rodzina — między nimi będący u syna starzy rodzice — siedziała sobie jeszcze przez kilka swobodnych chwil przy stole, gwarząc o zdarzeniach szarego dnia, naraz jakieś dziwaczne pomruki i szmery słyszeć się dały przy drzwiach domu mieszkalnego w altanie. Wszyscy nadsłuchują — nie mylą się. Drapanie w drzwi coraz to silniejsze, któremu od czasu do czasu towarzyszyło mruczenie niskim basem. Cała rodzina w strachu. Starzy upominali młodych i dzieci o zachowanie spokoju i milczenie. Zgaszono lampy. Młody gospodarz szybko chwycił za karabin, cichutko uchylił okno od kuchni obok altany. Wszyscy zatrzymali oddech w piersiach.

Ciemno dosyć już było, ale przy dobrym wysiłku oka spostrzedz było można w altanie sylwetkę dużego niedźwiedzia. O zgrozo! W altanie niedźwiedź, dobijający się pazurami gwałtownie do drzwi. Wycelować i wystrzelić — było dziełem drobnego ułamka jednej sekundy. Niestety! strzał nie padł! Karabin się zaciął — czy co? Jeszcze jedno usiłowanie — znowu daremne. Wielkie zdenerwowanie w przestraszonej rodzinie. Słychać było bicie strwożonych serc

Młody p. Krzyżyński na widok wielkiego kudłatego niedźwiedzia, który gwałtem dobijał się do mieszkania, kiedy karabin odmówił posłuszeństwa, rzucić się zamierzał teraz na niebezpieczne zwierzę, aby je zabić kolbą. Porzucił jednak zaraz w tej samej chwili niebezpieczną tę myśl i pobiegł tyłem przez okno, ogród i płot do sąsiadów po pomoc. W międzyczasie i starszy p. Krzyżyński wraz z synową wyszli z drugiej strony domu, szukając drąga i wideł. Tak uzbrojeni wszyscy zaczaili się ostrożnie na podwórzu. Niedźwiedź jednak też coś musiał pomiarkować bo głośniej zaczął pomrukiwać i z altany zawrócił, przewracając przytem w ciemnościach stojący tam pełen dzban mleka. Na widok zbliżających się ludzi powstał na dwie łapy, oglądając i kręcąc się w koło Już się rzucić chciał na gospodynię domu. Powstało zamieszanie. Rzecz niezrozumiała. Niedźwiedź kręcił się dalej wkoło swobodnie, bo nikt z przybyłych jakby pod jego sugestją na niego się nie rzucił, może się też do tego nie odważył. Aż tu ktoś zawołał: Czy on nie ma kagańca na pysku? Niedowierzanie. Ostrożnie niedźwiedzia otoczono. Obie strony zachowują bierność. Niebezpieczny niedźwiedź tylko pomrukuje głośno i — zmęczony widocznie — opuszcza się znowu na wszystkie cztery łapy, jakby znużony od tańca położył się na ziemi.

Wiadomość tę otrzymaliśmy telefonicznie, dlatego też nie zdążyliśmy odtworzyć sobie jasnego obrazu z całego wydarzenia. Zdołaliśmy jedynie ustalić następujący fakt:

Przed kilku dniami przez Golub i Wrocki ciągnęła banda cygańska, prowadząc na uwięzi niedźwiedzia z kagańcem na pysku, który w czasie przystanku w chwilach, kiedy go kołem otaczali ciekawi, stawał na dwóch łapach i kręcił się w rytmie walca, za co też cyganie zbierali nieraz obfite datki. Przypomnieć tu należy, że oczywiście nie stanowiło to jedynego źródła dochodu koczującej bandy cygańskiej. Gdzie tylko mogła, to kradła, co się tylko dało. Świadczą o tem, liczne skargi okolicznych wieśniaków. M. in. przyłapano dwóch cyganów na kradzieży koni u pana Foerstera i odstawiono ich do najbliższego więzienia sądowego. Niewiadomo, czy uczciwemu niedźwiedziowi nie podobało się to niecne życie cygańskie, czy też miał dosyć tej wiecznej tułaczki, lub czy też może trapiony głodem — w każdym razie zbiegł on w drodze skąpym swym chlebodawcom i widocznie zgłodniały po kilku dniach wałęsania się w lasach — żreć wiele nie mógł, bo miał kaganiec na pysku — groźny wcale nie był, choćby już z tego samego powodu, że był bardzo osłabiony z głodu — dotarł do zagrody p. Krzyżyńskiego w Lisewie. Szkody większej nie wyrządził, prócz tej, że przewracając dzban wylał całą jego zawartość — około 35 litrów słodkiego mleka z altany na podwórze. Narobił tylko wszystkim dużo strachu i kłopotu. Życie swe zawdzięcza jedynie tej okoliczności, że karabin — który jak się później okazało, wcale nie był nabity — nie wystrzelił — a strwożeni wieśniacy nie odrazu rzucili się na niego z kijami i widłami i go nie zabili. Z niedźwiedziem pomału się zaprzyjaźniono, nakarmiono i napojono go i narazie zatrzymano.

Jak się dalej dowiadujemy, zgłosił się u p. Krzyżyńskiego cygan, nazywający się Rakoczy Misho, żądając wydania należącego rzekomo do niego niedźwiedzia. Na widok cygana — niedźwiedź nagle zerwał się na dwie łapy i rozpoczął swój taniec — przestraszony, że go znowu zabiorą. „Toc paniczek chyba widzi, ze to mój"! — rzekł cygan, wej jyno — i na jedno skinienie ręką cygana, niedźwiedź „Iwan" zaczął się obracać w odwrotną stronę. „To jeszcze żaden dowód" — odparł p. Krzyżyński. Cygan zawrócił wreszcie dodając: „Jus ja psyniese"! Chcąc zapobiec, by cygan czasem nie wrócił niespodziewanie i pod osłoną nocy nie zabrał mu prócz niedźwiedzia jeszcze krowy, odstawił p. Krzyżyński niedźwiedzia do Golubia i oddał na przechowanie do p. Rekowskiego, dzierżawcy Domu Miejskiego w Golubiu, gdzie swobodnie sobie chodzi po ogrodzie, prowadzony na łańcuszku przez dzieci p. Rekowskiego ku uciesze i zaciekawieniu przechadzającej się publiczności.

Znajduje się on tam do dyspozycji władz policyjnych.

Dzieci, które niedźwiedzia może jeszcze wcale nie widziały na swoje oczy, niechaj czemprędzej pobiegną do p. Rekowskiego, gdzie się zbliska przypatrzeć mogą, jak on grzecznie źre z ręki i na podziękowanie zatańczy. Nie jest on wcale niebezpieczny i groźny. Tylko drażnić go nie wolno, bo zamruczy — no i czasem mógłby podrapać.

KUPUJ ZNACZKI F. O. M.

Kącik radjowy

Wtorek, dnia 2 kwietnia 1935 r.

WARSZAWA

6,30 Audycja poranna. — 8,00 Audycja dla szkół. 12,05 Koncert ork. salonowej. 12,50 Chwilka dla kobiet. 12,55 Dziennik południowy. 13,00 Koncert z płyt. 13,45 Z rynku pracy. 15,45 Muzyka lekka. 16,30 Listy od dzieci. 16,45 Arje i pieśni. 17,00 Skrzynka P. K. O. 17,15 Fragmenty z Pasji podług św. Mateusza J. Bacha. 17,50 Nowe placówki pracy. 18,00 Pieśni ludowe. 18,15 Fragment teatralny. 18,45 Melodje operetkowe. 19,15 Wiadomości rolnicze. 19,25 Wiadomości sportowe lokalne. 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35 Preludja polskich kompozytorów. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00 Koncert historyczny muzyki polskiej. 22,00 Muzyka polska. 22,30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22,45 Muzyka lekka.

TORUŃ

JAK WARSZAWA — Z WYJĄTKIEM:

7,45 Odczytanie programu na dz. bież. 7,50 Wskazówki praktyczne — 13,55 Przegląd giełdowy. — 18,15 Recytacje prozy — z cyklu „Teksty o Pomorzu i autorach pomorskich. 18,30 Koncert reklamowy. 18,45 Recital fortepianowy Zofji Rogoyskiej - Żukowskiej — w programie muzyka polska. 19,07 Zapowiedź programu na dz. nast. 19,15 Skrzynka rolnicza (omówi inż. Andrzej Miksiewicz). 19,25 Wiadomości sportowe z Pomorza.

Środa, dnia 3 kwietnia 1935 r.

WARSZAWA

6,30 Audycja poranna. — 8,00 Audycja dla szkół. 12,05 Koncert salonowy. 12,50 Chwilka dla kobiet. 12,55 Dziennik południowy. 13,00 Koncert. 15,45 Rewja starszych operetek. 16,30 Ze świata zwierząt. 16,45 Kwadrans słynnych artystów (Titta Ruffo). 17,00 Podstawy wiedzy współczesnej. 17,15 Z muzyki klasycznej. — 17,50 Książka i wiedza. 18,00 Pieśni słowiańskie. 18,15 Wykończyli się (wesoły sketch). 18,30 Skrzynka techniczna. 18,45 Audycja Racławicka. 19,07 Racławicka rocznica (pogadanka). 19,25 Wiadomości sportowe lokalne. 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35 Koncert Zespołu Harmonistów Warszawskich. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Fragment operowy. 20,15 Wieczór Mickiewiczowski. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00 Koncert chopinowski. 21,30 Odczyt w języku angielskim pt. „Początki marynarki wojennej". 21,40 Pieśni polskie. 22,15 Muzyka lekka.

TORUŃ

JAK WARSZAWA — Z WYJĄTKIEM:

7,45 Odczytanie programu na dz. bież. 7,50 Wskazówki praktyczne — 13,55 Przegląd giełdowy. — 14,00 Muzyka popularna (płyty). 1) J. Offenbach: Fantazja z op. Opowieści Hoffmanna. 2) J. Brahms: Tańce węgierskie nr. 5 i 6. 3) Sarasate: Romans andaluzyjski. 4) Kalman: Potpouri z op. Hrabina Marica. 5) Translateur: Pochód weselny w Lilipucie. 6) Aletter. Rococo — Gawotte. 7) Lanner: Walc z Pesztu. 8) Linke: Sjamska rewja. Rezerwa: Fucik: Miłosne zwierzenia. 18,00 Pieśni słowiańskie w wykonaniu Felicji Perkowskiej - Krysiewiczowej. 1) Jakób Gotowac: Świeć księżycu. 2) A Dworzak: Ma pieśń niech brzmi. 3) Cz. Marek: Pieśń dziewczęcia. 4) Piotr Perkowski: Kołysanka. 5) Areński: Szczęście. Rezerwa: Greczaninow: Pierwiosnek. 18,30 Skrzynka techniczna — koresp. bież. omówi i porad techn. udzieli W. Janicki. 18,40 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45 Muzyka lekka (płyty). 1) a) C. Bohm: Cicha jak noc. b) P. Lincke: Niechaj kwiaty mówią do mnie. 2) a) Hollander — Hemar: Niebieskie oczy, włosy blond, b) I nic więcej z f-mu Niebieski motyl — śpiew M. Modzelewska. 3) a) Wars — Tom — Schlechter: Kocha, lubi, szanuje, b) Davidsohn — Berman: Co dla nas (chór Dana). Rezerwa Pizzicato — Polka (skrzypce i gitara). 19,07 Zapowiedź programu na dzień następny. 19,15 Wybór ziemniaka — sadzeniaka — pogadanka rolnicza — wygł. inż. Stanisław Dzięgielewski. 19,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00 Utwory skrzypcowe (płyty). 1) Wieniawski: Legenda; 2) Dudziarz; 3) Kreisler: Tambourin chinos. Rezerwa. Ravel: Habanera. 21,30 Muzyka polska (płyty). 22,00 Koncert reklamowy.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 28 marca 1935 r.

Ceny orjentacyjne.

Żyto	13,50—14,00
Pszenica	14,75—15,25
Jęczmień browarowy	19,50—20,25
Jęczmień jednolity	17,50—18,00
Jęczmień zbiorowy	16,50—17,25
Owies	14,25—14,75
Mąka żytnia 65 proc.	20,00—20,50
Mąka żytnia razowa	16,00—16,50
Mąka pszenna 65 proc. gat. I. E.	22,50—23,50
Mąka pszenna razowa	16,00—16,50
Otręby żytnie	10,50—11,00
Otręby pszenne miałkie	10,50—11,00
Otręby pszenne średnie	10,50—11,00
Otręby pszenne grube	11,25—11,75
Groch Folgera	27,00—32,00
Groch Wiktorja	37,00—42,00
Śrut Soja	19,50—20,00
Ziemniaki jadalne	4,00— 4,50
Makuch lniany	17,50—18,00
Makuch rzepakowy	13,00—13,50
Soma żytnia luzem	3,25— 3,75

Życie towarzystw

— **RZEMIEŚLNICY! — Zebranie miesięczne Koła Rzemieślników Samodz. BBWR.** odbędzie się we wtorek dnia 2 kwietnia o godz. 7,30 wiecz. w świetlicy O. M. P. przy ulicy Wolności (dom p. Fenskowej — obok cukierni p. Sassa). Ze względu na ważność spraw, przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— ROCZNE WALNE ZEBRANIE TOW. ŚPIEWU „LUTNIA" odbędzie się w sobotę, dnia 6 kwietnia 1935 r. o godz. 20-ej w lokalu p. Stefana Klimka z nast. porządkiem obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego walnego zebrania. 2) Sprawozdanie zarządu za rok 1934 i udzielenie pokwitowania. 3) Wybór zarządu. 4) Wybór komisji rewizyjnej. 5) Ustalenie wysokości składek na rok 1935. 6) Wnioski członków. 7) Zamknięcie zebrania.

ZA ZARZĄD: **Pawlewski, sekr. J. Kurzyński, prezes.**

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. — Drukiem: Zakłady Graficzne Bol Szczuki — Wąbrzeźno Pomorze.